

# GŁOS LITWY

Cena numeru 50 fen.

Cena ogłoszeń za wiersz jednoszpaltowy:

przed tekstem . . . . . 5 mk.  
za tekstem . . . . . 2 mk.

WYCHODZI CODZIENNIE OPRÓCZ DNI POŚWIĄTECZNYCH.

Adres Redakcji i Administracji: zauł. Ś-go Ignacego 5, m. 5.

Otwarte g. 10—2.

Wilno, 28 czerwca 1919 r.

Al. Babiański w „Kurjerze Polskim“ z dn. 23 b. m. wysuwa nową kombinację polityczną, mającą uregulować stosunki państwowe Polski i Litwy oraz, widocznie, stosunki polsko-litewskie narodowościowe.

Pomimo ujawnionych w pertraktacjach z Niemcami dążeń litwinów, nie liczących ani z ich siłą liczebną, ani kulturalną i materialną, jednak sprawa litewska jest dla Polski nader ważną i wymagającą największej troskliwości. Etnograficzna połać litewska, licząca ze dwa miliony ludności, ma szerokie wyjście do morza Bałtyckiego i łączy się z Łotwą, która może wejść w orbitę państwowych interesów polskich. W razie przeciwnym oba te kraje będą pomostem łączącym Niemcy z Rosją, które stąd mogą grozić Polsce. Dlatego też należy szukać tegoż pośredniego kompromisu z litwinami, którzy w obecnej chwili są do tego skłonni, gdyż nadzieje ich pokładane w Niemczech lub Rosji zawiodły.

Być może podstawą możliwego porozumienia mogłaby być platforma niemiecka, ale przyjęta przez Polskę, t. j. uznanie niepodległości Litwy z warunkiem zawarcia z Polską tych samych konwencji, które były przez Niemców zaproponowane. Taka forma lepiej, niż niepopularna wśród litwinów forma unii odpowiedzialaby ideologii litewskiej i być może byłaby dla nich do przyjęcia. Natomiast kwestja Wilna pozostaje ostrą dla obu stron i mogłaby być załatwiona chyba przy uznaniu dwujęzyczności państwowej i równorzędności narodowej.

Pretensje litwinów co do ziemi Grodzieńskiej mogą być, zdaje się, bezboleśnie zredukowane i w ten sposób otworzyłaby się możliwość stworzenia autonomicznej z Polską związanej prowincji białoruskiej z Mińskiem, jako stolicą, a wysuniętej na Wschód, o ile się da, aż do granicy z r. 1772.

Jakkolwiek trudno sądzić o usposobieniu ludności litewskiej, lecz można przypuszczać, że nie jest ona masowo tak agresywnie względem Polaków usposobiona jak członkowie Taryby... Wobec tego przypuszczać należy, że w razie odbycia wyborów powszechnych w całym kraju, a mianowicie ziemiach Kowieńskiej, Suwalskiej i Wileńskiej, wyłoni się

większość grawitująca ku Polsce. Co zaś do Białej Rusi, której dążenia państwowe jeszcze się nie uwydatniły, to mogłaby ona powstać w ściślejszym związku z Polską, jako prowincja autonomiczna, której rozwój narodowy ludności białoruskiej powinien być zapewniony“.

Umyslnieśmy przytoczyli przydługi nieco urywek z artykułu ob. Al. B., jako wielce charakterystyczny dla myśli politycznej polskiej, rozbiegającej się niby zgębiami przeróżnymi w rozmaite strony, ostatecznie wszakże zdążającej stale do jednego celu — przyłączenia Litwy do Polski. Artykuł ten, jak w bajce, zawiera w sobie „trzy prawdy i trzy nieprawdy“, jak w bajce też „nieprawdy“, równe może z „prawdami“ co do liczby, przeważają je pod względem ciężkości w nich zawartości. Właściwie nawet każda z tych „prawd“ zawiera w sobie mniejszą lub większą dozę „nieprawdy“, jest więc mniejszą lub większą „nieprawdą“.

Prawdą jest tedy, że unja (u ob. Al. B. — Unja) jest wielce niepopularną wśród litwinów; twierdzenie to nawet zamalo może nawet oddaje uczucia, jakie żywią litwinini („litwomani“ oczywiście, nie zaś litwini spolonizowani — „białopolacy“) względem tradycji unji życiowych, nie zaś dokumentów unjowych, lecz o tem nie będziemy się szerzej rozwodzili, by nie wywołać znowu jakiego protestu Patriotycznego Koła Polek, jak to się kiedyś nam zdarzyło z powodu kelwyrazansu naszego o unji. Nieprawdą wszakże będzie zarzut „agresywności względem Polaków“, jakie się bodaj w powiązaniu z tą niepopularnością unji stawia członkom Rady Państwa Litwy. Członkowie Rady Państwa nigdy żadnych agresywnych zamiarów względem Polaków nie żywili i ni żywią (tak, tak, panie Geryazy z „Dziennika Wileńskiego“ i panie Protazy z „Naszego Kraju“, nie kręćcie głowami), a są między nimi i byli zawsze szczerzy przyjaciele Polski, oczywiście Polski ludowej i demokratycznej, Polski Wojtków i Bartków, nie zaś Dmowskich i Paderewskich. Twierdzenie to może się wyć prasie polskiej oraz informowej przez nią ludności snem na awie, lecz czyśmy winni, że społeczeństwo polskie patrzy na wszystko dotychczas przez szkła Dmowskiego, choćby nawet misterne oprawio-

ne przez Piłsudskiego? Patrzenie prosto przed siebie, bez szkieł, o ileście wzroku sobie nie popsuli ostatecznie, a zobaczycie, że nawet „ta Taryba“ nie odbiegła tak daleko od ludu litewskiego i jego aspiracji narodowych, jak się to wielu wydaje. Wyciągacie dłoń do zgody, lecz ukażcie nam i drugą rękę ukrytą w zanadru, endecką — jeżeli i tamta jest tak samo czystą jak wyciągnięta, no wówczas możemy mówić o zgodzie.

Zrozumiemy wówczas, że kompromis z litwinami zawszeby się dał zawrzeć, bynajmniej, nie specjalnie dziś, byleby główne wymagania litewskie były przyjęte i uwzględnione. Nieuwzględnienie tych wymagań uniemożliwia wszelką akcję kompromisową, gdyż wymagania te są conditio sine qua non życia narodowego litewskiego. Uznanie niepodległości Litwy (zgadzamy się z ob. Al. B., że Polska jeszcze niepodległości tej nie uznała, wbrew twierdzeniu „Naszego Kraju“) ze stolicą Wilnem stanowi główne wymaganie litewskie, „a reszta sama się złoży“.

Niestety, wyrzekając się koncepcji unjonistycznej jako niepopularnej wśród litwinów (tylko dlatego?), Al. B. przesuwają się — koby się tego spodziewał — na „platformę niemiecką“, „tych samych konwencji“. Przypomnijmy sobie, jaki to był huk, oburzenie, protest w społeczeństwie polskim z powodu tych konwencji, ocenionych jako zaprzeczanie i zaprzeczenie niepodległości! Co teraz powie na to społeczeństwo polskie, te zwłaszcza grupy, które się uciekają chętnie do argumentacji zasadami demokratycznymi.

Tak tedy, panowie, nie kijem to pałką. Chodzi przedewszystkiem o treść, nie o nazwę: szylł może być niepodległościowy, ze Smetoną choćby na czele, Pogonią i flagą trójbarwną litewską (do wszystkiego da się przyzwyczać), byle tylko był spełniony jeden warunek — utrzymanie Litwy „na pasku“ polskim.

Kombinacji Al. B. co do Białorusi tu nie roztrząsamy. Pozostawiamy to białorusinom.

M. B-ka.

## KOMUNIKAT POLSKIEGO SZTABU GENERALNEGO.

Z dnia 24 czerwca.

### Front galicyjsko-wołyński.

Silne ataki ukraińskie pod Janczynem i Wołkowem na południe od Przemyśla zostały przez 8-my pułk piechoty legionów z ciężkimi stratami dla nieprzyjaciela odparte. W walce tej wzięliśmy przeszło 100 jeńców. Silne walki w rejonie między Bursztynem i Rohatynem w toku. Na Wołyniu na odcinku Czartorysk — Rafałówka utarczki placówek.

### Front poleski.

Spokój.

### Front litewsko-białoruski.

Pod Postawami silna działalność artylerji nieprzyjacielskiej, pozatem na froncie bez zmiany.

W zastępstwie Szefa Sztabu  
Haller. Pułkownik.

## KOMUNIKAT GŁÓWNEGO DOWÓDZTWA.

### Front północny.

Na odcinku kujawskim w dalszym ciągu wzmożona działalność artylerji niemieckiej. W nocy uderzył nieprzyjaciel na Cegieliń i Brzózki i zajął przejściowo tę ostatnią miejscowość. Wypartego kontratakami. Pod Paterskiem ujęto patrol niemiecki z oficerem na czele. Na innych odcinkach bez zmiany.

### Front zachodni.

Prócz zwykłych utarczek pokój.

### Front południowy.

W Kępińskim ożywiona obustronna działalność wywiadowcza. Między Podzamczem a Wieruszowem udaremniiono próbę nieprzyjaciela przejścia przez Prosnę. Wieczorem ostrzeliwała artylerja niemiecka Wieruszów wzniciła pożary w miasteczku. Na innych frontach spokój.  
Szef sztabu  
Wroczyński, gen. porucznik.

## Nałóg — ostrą potrzebą.

Jest wśród wielu innych ostrych potrzeb ogólnych w dobie dzisiejszej jedna jeszcze, o której się publicznie nie mówi, a tem mniej pisze.

To brak tytoniu i wyrobów z niego

pod postacią cygar i papierosów. To przemilczanie ma swoje źródło niejako we wstydlivosti ogółu grzeszących i potępieniu bezwzględem wielu powag naki i życia społecznego. Palenie to na-



łóg, to zło, które należy tęcić wszelkimi siłami i sposobami i dlatego obecne braki należy uznać jako dobrą jedyne sposobność do rozwijania, takiej akcji na wielką skalę i wymagania od jednostek, zwłaszcza kulturalniejszych, aby siłą woli, inteligencji i poczucia obowiązku w tem się opanowywały.

My pozwalamy sobie być innego zdania w tej sprawie, choć bynajmniej przeczyć nie myślimy, że palenie jest istotnie nalogiem, dla wielu zdrowia szkodliwym, zaś dla kieszeni bezwzględnie dla wszystkich zgola niepożądanym, a jak dziś — niekiedy wprost rujnującym. A jednak...

A jednak palić nie przestajemy. Owszem, jeśli w ciągu ostatnich lat kilku, ten i ów odzwyczał się od palenia i stanowczo je zarzucił to z drugiej strony znaleźli się nowi adeptci, co właśnie teraz, kiedy tytoń jest bardzo zły i bardzo drogi, zaczęli palić i palić nie przestają.

A rozwijanie tej pozornej zagadki psychicznej czy też fizjologicznej jest zupełnie łatwe. Oto tytoń jest narkotykiem, jest w pewnej mierze używką, a jedno i drugie jest nam tak potrzebne w dobie dzisiejszej choćby kosztem ostatnich groszy nabyte.

Zwróćmy uwagę, że palą i rujnują się nie tylko ludzie względnie więcej zarobkujący lecz i biedacy, zarówno mężczyźni, jak i kobiety. Dla niejednego brak papierosa równa się dotkliwej przykrości, wielu wyrzeka się raczej kawałka chleba (ściśle) niżli paczki ohydnej machorki lub szwicu.

Wszystko powyższe zmusza publicystę do traktowania tej sprawy, jako zwykłej aprowizacyjnej i zakwalifikowania jej do rejestrowanych potrzeb ogólnych. Poświęćmy więc jej nieco uwagi i miejsca w dzienniku.

W tych dniach styszeliśmy od ogrodników, że żądania fiaków tytoniu w r. b. jest tak wielkie jak nigdy dotąd i że wszystkim niepodobna podać, gdyż, jak się okazuje, każdy mający choć pęczek ziemi do rozporządzenia, chce uprawiać tytoń na własną potrzebę. To również świadczy o ostrej potrzebie tytoniu. Jest to wprawdzie ratunek nieco spóźniony kiedy już zapasy prawdziwego tytoniu rzeczywiście się wyczerpały a ceny za różne falsyfikaty doszły do granic niemal śmiesznych (1.20 — 1.50 k. za papierosa), lepiej przecie i w tym wy-

padku brać się za coś choćby nieco za późno, niżli nie brać się wcale.

Uprawy tytoniu poucza pierwsza lepsza broszura o którą dziś już nie trudno, podobnie znaleźć tam można i wskazówki, jak zebrany plon czyli liście tytoniu przerabiać na tytoń do papierosów lub na cygara. Nie będziemy się więc nad tem rozwodzić. Ale dotknijmy tu kilku ogólnych a nader ważnych wskazówek.

Przedewszystkiem pamiętać trzeba, że tytoń wymaga bardzo urodzajnego i dobrze doprawionego gruntu. Dalej roślina ta, jak krzew winogrodowy, ma pewne swoiste i nieodzowne wymagania od składu tego gruntu i skutkiem tego nawet najlepsze gatunki jej posadzone w naszym kraju wnet się wyrażają i chybają zupełnie w oczekiwanym plonie. Na to już niema żadnej rady, jak niema również rady i na to, by zapewnić wzrostowi tytoniu pewne minimum stopni ciepła atmosferycznego, co również u nas nie dopisuje.

Nie pozostaje tedy nic innego, jak korzystać z doświadczeń już po wielokroć sprawdzonych i plantować jedynie odmiany sprowadzane z okolic i krajów o warunkach klimatycznych i rodzaju gleby, zbliżonych do naszych w Litwie. Pytania tak postawione rozwiązuje nader pomyślnie p. Jerzy Wierusz-Kowalski z Mikorzyna w b. Królestwie Polskiem, który zaleca do uprawy flance (ewentualnie nasiona) tytoniu odmiany „gundie“, z powodzeniem i na większą skalę uprawianej w Niemczech. P. W.—Kowalski zasługuje na zautanie, gdyż nie od dziś już zajmuje się tą sprawą i osiągnął doskonałe rezultaty, jak świadczą o tem sprawozdawcy pism warszawskich.

Otóż zdaniem p. W.—K. uprawa tytoniu jest rzeczą dość łatwą, sprzęt również nie przedstawia wielkich trudności, natomiast cały punkt ciężkości leży w przygotowaniu suchego liścia do krajania na tytoń. Manipulacja to długa skoro dopiero po roku się ją wykańcza ostatecznie, mozolna i wymagająca wielkiej cierpliwości i systematyczności.

Atoli wszystko to daje się przezwyciężyć i opanować, a więc i rezultaty pożądane osiągnąć. Komu tedy nie braknie czasu i ochoty niech próbuje, a zapłatą dlań będzie nie tylko zadowolenie własnej potrzeby — nalogu, lecz i wykreślenie ścieżki do nowej wytwór-

czości, celem zwiększenia własnej produkcji i wyparcia różnych spekulantów. Poza tem p. Wierusz-Kowalski oblicza, że móg może wydać średnie 1600 funtów suchego liścia tytoniowego, co przedstawia wartość handlową normalną do 5 tys. marek (dziś na rynkach w Wilnie za funt chlapi nie wstydzą się żądać i brać po 60, 80 i 100 rubli). A więc uprawa tytoniu mogłaby się stać jedną z lepszych pozycji dochodowych zwłaszcza w niewielkich, a przez liczną rodzinę obsadzonych folwarkach.

To warte zastanowienia i... osłabia nieco ciosy doktrynerów, wymierzone przeciw nalogowi palenia.

N.

Tymczasowy Rząd Litewski zarządzeniem z dn. 16 b. m. utworzył komisję w celu opracowania ustawy wyborczej Konstytuanty. Na czele komisji stanął Minister Spraw Wewnętrznych, uprzednio Minister Sprawiedliwości Piotr Leonas. Na członków komisji wyznaczni: Minister Sprawiedli-

wości Ludw. Norejko, Minister do spraw żydowskich M. Solowiejczyk, Członek Rady Państwa ks. Kaz. Szaulys, Członek Rady Państwa dr. El. Draugelis, Członek Trybunału Najwyższego Aug. Janulaitis, Prezes Kowieńskiego Sądu Okręgowego Wł. Maczys, Prokurator Kowieńskiego Sądu Okręgowego Raf. Skipitis, Kierownik Spraw Ministerjum Spraw Zagranicznych dr. D. Zaunius, Członek Kowieńskiego Zarządu Miejskiego Mich. Junowicz, Członek Kowieńskiego Zarządu Miejskiego L. Gerfunkel, agronom Jan Masinlis i ekonomista Jan Blynas.

Komisja uprawniona jest do zapraszania na swe posiedzenia odpowiednich ekspertów i rzeczoznawców.

Projekt ustawy musi być przedstawiony do zatwierdzenia na dzień 31 lipca r. b.

## Nowa Austrija.

O nowej Austrii niemieckiej p. Georges Benaimé w paryskiej „La Victoire“ pisze:

P. Renner, prezydent delegacji austriackiej, przedłożył w St. Germain melancholijny memoriał, w którym uskarża się na przerażające wprost rozpadnięcie się wielkiej monarchii austro-węgierskiej, na zniknięcie Habsburgów i na szczupłość terytorjum, jakie pozostaje niemieckiej Austrii w spadku po Austrii Franciszka-Józefa i Metternicha.

Rzeczywiście, dzisiejsza Austrija wepchnięta jest w granice średniowiecznego arcyksięstwa, tego fundamentu, na którym arcyksiążę Maksymilian rozpoczął budowę zawrotnej wprost wielkości i sławy Habsburgów.

Nowa Austrija to mały krąk, nie większy od Bawarii i liczący mniej mieszkańców (bo 6 do 7 milionów), niż każde z poszczególnych nowopowstałych

na jej gruzach państw. Najgorszą jednak dolegliwością tego nowego tworzenia państwowego — to brak dostępu do morza, gdyż Włochy zabrały Austrii Tryjest, Jugosławia zaś odcięła ją od Adriatyku, zabierając w swoje posiadanie Rijekę.

By mieć dostęp do morza Północnego, Wiedeń będzie zmuszony do porozumienia się z Pragą, dostęp zaś do Bałtyku przez Odrę i Wisłę, Austrija może otrzymać jedynie za zgodą Warszawy.

Dziwnem jest też położenie Wiednia miasta, które samo prawie liczy jedną trzecią ludności całego państwa. Czy też Wiedeń utrzyma się na dawnej stopie? Czy państwo Austriacko-Niemieckie będzie w stanie utrzymać tak wielką stolicę — zapytuje p. Bienaimé?

## „Pomijając wartość“.

Wracałem ze Zwierzynca i zdaleka wprawne moje oko zauważyło sterczącą na moście figurę żołnierza z karabinem.

Nie mogę powiedzieć, żeby przechodzenie mimo warty sprawiło przyjemność. Kto zdola przewidzieć, co może strzelić takiemu żołnierzowi do głowy, przającej się po 6 godzin na słońcu! Zatrzyma, zrewiduje, zarekwiruje, zwymyśla, nie przepuści... bo ja wiem jakie mu dano instrukcje i jak je on pojmuje. I co on tu robi? Mostu pilnuje, filtruje przechodniów, czy o miasto mu chodzi, by bez mostu nie zemknęło? Stoi, paźnogie gryzie i raz wraz do kogoś zagaduje. Tłumok mu się nie spodobał — zatrzymał, żydka jakiegoś parę chwil indagował, przejrzał zawartość kosza, kopnął psa i zagapił się na wartkę w tem miejscu Wilje.

Spieszę, jak mogę, by go minąć, nim wzroku od wody nie oderwie. Żeby mu się łódka jaka nawinęła, żeby tratwa, niech trzaska, wióry niech płyną, byle przykuły uwagę legionisty nim przejdę.

Z uczuciem ulgi prześlizgam się mimo, przebiegam most i o zgrozo! skamieniałem: U wylotu mostu obojętnie o balustradę oparty sterczy drugi karabinier.

Niech mi wierzy czytelnik, nie miałem ze sobą ot takiej kontrabandy, nie tylko karabina maszynowego, — kozika złamanego nie miałem. Jednakowoż cierpiem na samą możliwość rozmowy z człowiekiem uzbrojonym. Co ja nieborak — cywilny mogę przeciwstawić jego zbrojnej przemocy? Choćbym był dziesiętkrotnie odeń rozumniejszy, choćbym posiadał nie wiem jaki kunszt, on ode mnie silniejszy, on, lub ktokolwiek z nich, ma prawo (bo jest w stanie) wziąć mnie za żołnierza, wyszturchać, wysmiać moją mowę, moją niewojskową postawę, zaprowadzić, gdzie mu się podoba i więzić tam aż mu się nie znudzi. I to wszystko nie dlatego, że on ma jakoweś talenty, jakieś wyższe natchnienie i powołanie zgóry, ale wprost dla tej prostej przyczyny, iż jest ode mnie w danej chwili silniejszy i jako taki, zawsze i w każdej kwestji ma nade mną przewagę i on, nie ja, zawsze ma rację.

Nikt mnie tego dnia nie zaczepił.

Nazajutrz znów wracałem drogą tąż samą. Szedłem zamysłony i zapomnianym o moście. Schodząc ze wzgórza, zauważyłem, że idąca przede mną nieznaną panną znacznie zwalnia kroku, ażem się z nią zrównał i poszła obok, kunsztownie manewrując. W lot cały manewr odgadłem! — Ileż to razy ja sam rychtyk tak samo misternie wymijałem wąsatych żandarmów na dworcach

kolejowych, podejrzanych szpików u bramy lub wreszcie czaty nieprzyjacielskie!

Manewr prosty w pomysłeniu, trudny w wykonaniu i tem trudniejszy, im więcej o nim się myśli.

Trzeba minąć sztyldwacha, przenosząc zawiniątko, tak, aby nie wzbudzić najmniejszego podejrzenia. Trzeba się zachować jaknajprościej i jednocześnie mieć w pogotowiu jaknajwykleszą odpowiedź jaknajnaturalniejszym tonem na pierwsze lepsze zapytanie.

Nie można oczu opuszczać, bo to mogłoby wywołać wrażenie winowajcy, nie można oczu bezczelnie na wachę wytrzeszczać, bo to będzie wyglądało na szykanę, nie można biedz (chyba „po doktora“), bo napewno zatrzyma, nie można iść wolno, bo się narażam na tem dłuższą obserwację, w trakcie której, bo ja wiem, co się może żołdakowi nie spodobać: mina, guzik, but.

Manewr panny polegał na tem, by, idąc wciąż koło mnie, zrobić wrażenie, że idziemy razem, z drugiej zaś strony tak iść, żeby moja obywatelska tusza zasłaniała jej wątłą postać.

Z początku więc należało zwolnić kroku, potem — zrównać się ze mną i w miarę tego, ak ja mijam obserwatora — iść coraz szybciej, wyprzedzając mnie o pół kroku, o krok i wreszcie — iść przede mną.

Panna wylenąła manewr bez zarzutu.

Wprawna znać była. Zbladła ze wzruszenia, ale minę przybrała najwinnie niewinna.

Oburzyła mnie tylko czarna jej niedzięczność. Ledwieśmy zesli z mostu stała się dla niej zbyteczną moja osłona. pannica okiem nawet na mnie nie rzuciła, atoli z głębokim westchnieniem ulgi wydobyła sakiewkę z za gorsu i, zwinnie przerzuciła pakunek z pod pachy do ręki, przyspieszyła kroku. W ostatniej więc chwili wymówiła krótko i porozumiewawczo: „Udało się?“

Jak uderzona, zwróciła się na miejscu dziewczyna. W czarnych oczach drżał lęk, że się czemś zdradziła, że ktoś nieznajomy i, być może, wrogi posiadał jej tajemnicę. Zbladła jeszcze bardziej i dolna szczęka zalała, jak w febrze. Badałczo spojrzalem na jej paczkę.

— „P-p-pan sądzi, że ja bomby noszę?“ — i szybko przerwała gazetę, pokazując bochen chleba. — „Za mną siostra tak samo przemycła cukier. Ona większy tchórz niż ja, bała się iść pierwsza“...

Postanowiłem być nieublaganym

— „Chleb, to chleb, a w chlebie: zapieczone granaty. Znamy się na tem“.

— „Co pan też wygaduje? ja nie żydówka. Żydzi — to tak. Oni noszą Sama słyszałam: znajoma mojej bratowej opowiadała, że sama widziała. Idzie sobie żydzisko, niby nic. Uf, tak



Kwestja granic nie przedstawia się też dla Austrii zbyt korzystnie.

Najlepszą granicę otrzymali mieszkańcy nowego Naddunajskiego państewka z Włochami, oddają im cały południowy Tyrol aż po Brenner. Naturalny mur Alp, chroni Austrię przed atakami ze strony włoskiej.

Granice z republiką Czesko-Słowacką i Węgrami są natomiast o wiele gorsze. Rozgraniczenie geograficzne pomiędzy Węgrami a Austrią nie istnieje wcale. Oba te sąsiadujące ze sobą państwa nie posiadają dostępu do morza, wobec czego zmuszone będą cały swój wywóz kierować przez Dunaj, co zresztą nie może im wystarczyć.

W interesie każdego z tych państw leży pogodzenie się z sąsiadami. Każde z tych państw powinno zawczasu pomyśleć o zawarciu unii handlowej z jednym ze swych sąsiadów, unii, która z jednej strony byłaby reprezentowana przez Austrię i republikę Czesko-Słowacką, z drugiej zaś przez Węgry i Jugosławię.

W ten sposób możnaby odbudować dawną Austrię (co jednak możliwe jest w bardzo dalekiej przyszłości). W każdym razie więzy, któreby łączyły Wiedeń z Budapesztem, Pragą i Zagrzebiem, różniłyby się zasadniczo od tych które wojna przecięła.

mieckie w okolicy szeregu miejscowości nadgranicznych Śląska Górnego i Polski, mianowicie pod Rudnikiem Małym, Radłami, Kuźnicą Nową i Podlęzmem Śląckim wykonały szereg napadów prawdopodobnie w celu sprowokowania powstania na Gór. Śląsku. Napady, wspomagane przez artylerię, wszędzie zostały odparte. Na Wieruszów uderzył większy oddział niemiecki. Artylerja niemiecka zapaliła miasto. Polskie oddziały odparły atak. Niemcy ponieśli większe straty. Ze strony polskiej jeden lekko i jeden ciężko ranny.

**Podpisanie się odwieka.**

WIEDEŃ. (PAT). Biuro koresp. donosi z Wersalu: Nie oznaczono jeszcze dnia, w którym traktat będzie podpisany. Nie nastąpi to w każdym razie przed czwartkiem, gdyż delegaci niemieccy nie zdołają prędzej przybyć do Paryża. Przypuszczają tu, że podpisanie nastąpi w sobotę. Włochy będą reprezentowane w tym akcie przez Sonninę, Crespięgo i Imperialiego, gdyż Titoni nie będzie mógł przybyć do Wersalu wcześniej jak za tydzień.

**Obecny pokój — świstkiem papieru.**

BERLIN (PAT). Radio stacji poznańskiej. «Vorwärts» donosi, że podpisany pod przymusem pokój będzie dla ententy bez znaczenia. Szal zwycięski we Francji minie bardzo szybko. Dla nas układ będzie świstkiem papieru i nie spoczniemy, dopóki dokument ten bezczeszczący wszelkie pojęcia o honorze i przyzwoitości, nie będzie zniszczony. Dzień smartwychwstania przyjdzie napewno.

„Boersen-Courier” przypisuje entencie wszystko, co się stanie po podpisaniu traktatu. Pismo to jest zdania, że pokój wersalski będzie tylko epizodem w historii ludzkości i że nadejdzie godzina, w której wszyscy, jako równi członkowie rodziny narodów, dopomoga do zwycięstwa naruszonego prawa.

«Voss. Ztg.» przestrzega przed uczuciem roznamiętnienia i gniewu, który nie powinien przycimniać i zamacać poglądu na to, co dziś jest możliwym i koniecznym. To, z: żądanie wydanie przywódców stało się najbardziej ważnym punktem, może spowodować, że przyszłe generacje uznają tych mężów za męczenników.

**Rozwiązanie Zgromadzenia narodowego.**

PARYŻ, 24.6. (PAT). (Radio st. pozn.). „Börsen-Courier” zapowiada rozwiązanie niemieckiego zgromadzenia narodowego. Rozpisanie nowych wyborów do parlamentu pomniejszych Niemiec, będzie jednak możliwe wtedy, gdy obecny gabinet ustąpi.

**Wniosek Daszyńskiego.**

WARSZAWA, 25.6. Na dzisiejszym posiedzeniu Sejmu poseł Daszyński wystąpił z nagłym warunkiem o niewłocznym odwołaniu z Paryża R. Dmowskiego. Motywy przytoczył następujące: stosunki przyjaźne które łączą Dmowskiego z ministrem spraw zagranicznych rządu adm. Kocłczaka Sazonowem, mogą za sobą pociągnąć smutne następstwa przy określeniu wschodnich granic Rzeczypospolitej Polskiej.

**Względy zakulisowe.**

LONDYN. (Kor. gaz. „Swob. Słowo”). Skłonność do ustępstw na rzecz Niemców ze strony Lloyda George'a przy rozpatrzeniu ich ostatnich kontrpropozycji została wywołana, zdaniem sfer dobrze powiadomionych, bliskością węzłów zażytości premiera z członkami partji „Labour party”, którzy w ostatnich dniach często przyjeżdżali do Paryża na narady. „Labour party” swymi wpływami popiera popularność Lloyda George'a w kołach demokratycznych Anglii.

**Ofensywa ukraińska. Udział w operacjach ludności ruskiej.**

LWÓW, 23.6. Ataki ukraińsko-bolszewickie na całym froncie wzmożyły się

do wścieklej gwałtowności. Nieprzyjacieli atakuje masami. W uderzeniach tych biorą udział chłopcy ruscy w ubraniach cywilnych, pędząc przed sobą ludność polską. Artylerja raska jest bardzo liczna. Ludność Galicji Wschodniej podczas cofania się wojsk polskich rzuca się pod koła armat, błagając ażeby wojsko pozostało.

**O przewóz wojsk Hallera.**

Dzienniki niemieckie podały wiadomość, jakoby most kolejowy pomiędzy Lisą a Krotoszynem został wysadzony w powietrze przez polaków, co zatrzymało, przewóz wojsk Hallera.

„Dziennik Berliński” zaprzecza temu. Śledztwo, wdrożone przez komisję aliantów, wykryło, że most ten został zburzony przez Niemców. Ci ostatni zmuszeni byli spełnić żądanie komisji, rezydującej we Wszowie (Fraustadt), o zbudowanie bocznej linii, przez którą przeszło już pięć pociągów.

(„Temps”)

**Z powodu „ekscesów”**

Środki przeciwko ekscesom Wydział Prasowy Min. Spraw Wewnętrznych komunikuje, że do wszystkich powiatowych Komisarzy rządowych i Naczelników policji komunalnej został rozefłany okólnik treści następującej:

Ponieważ coraz częściej dochodzą skargi na ekscesy, dokonywane na zjazdach przez wojskowych, i na obojętność wobec tego ze strony organów bezpieczeństwa, polecam wydać jak najsurowsze zarządzenia, aby funkcjonariusze służby bezpieczeństwa publicznego z całą stanowczością występowali przeciw tego rodzaju ekscesom i dopuszczającym się ich oddawali. W ręce najbliższego Komendanta placu winni bezwzględności w tych wypadkach będą surowo karani.

**Ameryka w Związku Ludów.**

Według gen. Peyton C. March'a Szeła amerykańskiego sztabu generalnego, Ameryka będzie musiała utrzymać armję z 500,000 ludzi, ażeby mieć możność spełniać swe obowiązki co do urzeczywistnienia i wprowadzenia w życie uchwał Związku Ludów.

(„New-York Herald”)

**Przedstawiciel amerykańskich polaków.**

W Paryżu bawi p. John F. Smulski, bankier z Chicago, prezes Polskiego klubu Departamentu w Ameryce, przedstawiciel czterech milionów amerykańskich polaków. On miał opiekować się 25,000 polaków powołanych w Ameryce dla polskiej armji we Francji, i zapewnić im dobrobyt.

P. Paderewski zaprosił p. Smulskiego aby towarzyszył do Warszawy i okazał pomoc przy rozstrzygnięciu niektórych zadań finansowego i handlowego charakteru. P. Smulski, który był skarbnikiem stanu Illinois i pełnomocnikiem miasta Chicago, wiezie z sobą następujące przywitanie od narodu amerykańskiego: „Jesteśmy tu ażeby dopomóc wam; i gotowiśmy zrobić wszystko, co możemy dla Republiki Polskiej”.

(„New-York Herald”)

**Okrucieństwa ukraińców w Galicji.**

Specjalny korespondent „Daily News” pisze, że osobiście stwierdził okropne fakty okrucieństwa ukraińców nad polakami, rusinami i żydami w Stanisławowie, Złoczowie i innych miastach Galicji Wschodniej. W obecności amerykańskiego oficera i władz polskich przystąpiono do ekshumacji ciał zabitych; lekarze stwierdzili sprawiedliwość opowiadań o torturach.

(„Daily News”)

Korespondent „Temps” telegrafuje: Rabin Chocimski, stojący na czele gmin żydowskich północnej części Bessarabji, zwrócił się do wyższej komendy rumuńskiej z prośbą o okupację okręgu Kamieniec-Podolska, ażeby położyć kres zorganizowanemu pogromowi żydów.

**WIADOMOŚCI POLITYCZNE.**

**Walki polaków z Niemcami.**

Wchodzimy w decydujący okres odzyskiwania ziem naszych na zachodzie.

Niemcy traktat pokojowy podpiszą, ale jak go wykonają? Przykładu dostarczyli marynarze niemieccy, którzy zniszczyli znaczną część floty własnej, aby go nie oddać nieprzyjaciolom.

System ich pozostał niezmienny. Nieustanne gwałty, dokonywane na ludności polskiej przez Grenzschutz, pchnęły zgnęaną tę ludność do powstania!

Oto chłopcy polscy powiatu kozielskiego na Górnym Śląsku, nie mogąc ścierpieć dalszych gwałtów, chwycili za broń. We wsiach Dzierzgowice, Krujażki, Lancmierz i Roczowski Las od kilku dni toczą się zacięte walki. Bliższych szczegółów na razie brak.

A Niemcy prowokują nas nieustannie. Na pograniczu, niewiadomo z jakich przyczyn Niemcy wczoraj rankiem wysadzili w Herbach dwa bataljony wojska. Oczywiście władze polskie zaraz zarządziły środki zapobiegawcze. Od dłuższego czasu Niemcy śledzą stan rzeczy na polskim pograniczu, a onegdaj zestrzelono w okręgu Herbów aeroplan niemiecki i wzięto pilota i obserwatora do niewoli.

Możliwie, iż jest to akcja boczna niemiecka wobec strajku generalnego, który wybuchł w kopalniach górno-śląskich w sobotę 21 bm. jako protest przeciwko rozpanoszonemu prusactwu.

Zdaje się jednak, że Niemcy przy-

stępują do urzeczywistnienia dawnego planu: rząd podpisuje traktat, a ludność go nie uzna.

Wczoraj w Poznaniu przechwycono telegram iskrowy z Paryża, iż rząd niemiecki zrzuca z siebie wszelką odpowiedzialność za czyny ludności niemieckiej, która w żaden sposób nie chce do Polski należeć.

Podwójną grę niemiecką jeszcze wyraźniej odsłaniają narady wodzów niemieckich: Hindenburga, Grocnera, Maerker i in. Na zebraniu tem Hindenburg bezwarunkowo oświadczył się przeciwko podpisaniu traktatu.

Hindenburg stoi na czele ochotniczej armji niemieckiej, organizowanej na obronę kresów wschodnich: oto właśnie na tych ziemiach, które mają przypaść Polsce, w dniach ostatnich wybuchł niemiecki ruch powstańczy. Część Wielkopolski, zajęta dotąd przez Niemców, Warmja, Prusy Królewskie i Śląsk Górny zostały ogarnięte powstaniem niemieckim. Ruch ten zwraca się przeciwko rządowi Rautera i nie uznaje podpisania traktatu. Niewątpliwie, jak to dawno przewidywano, zostanie tam utworzone nowe państwo „Ostmark”, które się oderwie od Prus i z bronią będzie stało w pogotowiu przeciw Polsce. Wszystko wedle planu.

Wie o wszystkim Foch. Jeszcze przed kilku tygodniami zwracał Polsce uwagę na przygotowania niemieckie i wołał:

Polacy, miejcie się na baczności!

Polska czuwa. Czuwa też i Foch, który udzielił delegacji polskiej w Paryżu zobowiązania pomocy: na wypadek ataku niemieckiego na Polskę Foch rozpoznie kontratak.

Przeżywamy dni decydujące.

**Odwrót wojsk polskich.**

LWÓW, 23.6. Sytuacja jest bardzo groźna. W miejscach, gdzie zarządzono odwrót, oddziały nasze cofają się w pełnym porządku na nowe linje, zabierając z sobą nieszczęśliwą ludność, która z całym dobytkiem postępuje krok w krok za wojskiem. Żołnierz jest zmęczony ciągłą walką. Dowództwo wyteża wszystkie siły, aby zatrzymać nieprzyjaciela.

Jenicy ukraińscy, których wzięto podczas poprzednich walk i rozproszono po wsiach, wydobywają z kryjówek broń i napadają na taboro wojskowe oraz uciekającą ludność cywilną, mordując bez pardonu. We Lwowie wśród rusinów ujawniać się zaczyna pewien zmienny ruch, słyhać także o szmerzeniach chłopów ruskich w okolicach Lwowa.

(„Kur. Poran.”)

**Nowa komisja do Polski.**

LONDYN, 23.6. (BWD). Biuro Reutera komunikuje, że prezydent Wilson zgodził się na propozycję polskiego prezesa gabinetu ministrów, Paderewskiego, ażeby do Polski wysłać specjalną komisję dla zbadania sprawy antyżydowskich ekscesów.

**Napad Niemców na Polskę.**

WARSZAWA, 25.6. (PAT). W nocy z d. 22 na 23 czerwca oddziały nie-

szajne morejne: ktoby myślał, że pod brodą bomba przywiązana. Legjon jak nie chwyci za broń, bomba i wypadła. Jak nie rozerwie się...

— Cóż? i znajomą waszej bratowej na miejscu zabiło?

— Nie, tylko nastraszyło.

— A jednak pani jest żydówka — rzekłem dobitnie.

W oczach dziewczyny stanęły dwie duże łzy.

— Pan nie wierzy? — Jak mamę kocham...

— ? —

— Jak Bożę kocham.

— „O teraz zaczynam wierzyć. Prawdziwa katoliczka od razu takby i powiedziała: jak Bożę kocham, -bomb nie nosię. Jezus, Marja, ja nie żydówka! — Odrazubym i zrozumiał. Boga należy kochać nade wszystko i na samym początku.” — Zakończyła sentencjonalnie.

„A bliźniego swego, dodałem w myśli, jak się zdarzy, i to w tym wypadku, jeżeli pierwsze uczucie całego zbiornika miłości w człowieku nie wyczerpie i nie wysuszy.”

A. K.



Można sobie wyobrazić, w jakim położeniu znajdują się tam tydzi, jeżeli proszą pomocy u rumunów!

#### Siedlisko Rady Narodów.

PARYŻ, 23.6. Rada Czterech postanowiła, że Londyn będzie stałą siedzibą Rady Narodów tudzież Rady Ekonomicznej.

#### Duża porażka bolszewików.

PARYŻ, 23.6. (PAT). Z Ekaterynodar donoszą, że wojska bolszewickie w panice uciekają do Charkowa. 1000 jeńców, setki wagonów 30 lokomotyw dostało się w ręce wojsk gen. Denikina.

#### Uznanie Finlandji przez Francję

Rząd francuski zawiadomił rząd fiński, iż ma zamiar posłać do Helsingu polnego ministra.

Na to stanowisko obrany został p. Jean Fabre, ambasador francuski w Wenezueli, który przez szereg lat zajmował stanowisko radcy legacji francuskiej w Danji, i jest bardzo dobrze obznajmiony ze sprawami i stosunkami państw Skandynawskich. („Temps“)

#### Wkroczenie Francuzów do Frankfurtu.

PRAGA, 24.7. (PTA). Cz. B. pr. donosi z Frankfurtu: wczoraj po południu pierwsze oddziały francuskie wkroczyły do Frankfurtu n. Menem. Oddziały były zaopatrzone w znaczną ilość wielkich dział. Pobyt wojska francuskiego w mieście nie trwał długo, bo po kilku godzinach na dany rozkaz Francuzi ustąpili z Frankfurtu.

## Z prasy polskiej.

### Reforma rolna.

P. St. Skarzyński, wychodząc z punktu widzenia obszarów ziemskich, drakuje w „Kur. Warsz.“ swoje poglądy w art. „Reforma rolna“, poglądy biegunowo przeciwne nastrojowi większości Sejmu warszawskiego. Podajemy najważniejsze ustępy z tej pracy, uznając, że sprawa tak ważna, jak reforma rolna, musi być wszechstronnie poznana.

P. Skarzyński mówi: Niemogliwem się staje nie założyć protestu przeciw określeniu, wypowiedzianemu w art. 2 projektu w tak ważnej kwestji własności ziem, tego warztatu, na którym opiera się budowa dobrobytu krajowego.

Określenie to brzmi jak następuje:

„Rzeczpospolita poręcza wszystkim obywatelom pod dozorem prawa nietykalność osoby itd. itd., wreszcie wolność zarobkowania, nabywanie i zbywanie ziemi. Prawo własności może uleść ustawowemu ograniczeniu, gdy tego wymagają względy użyteczności publicznej, oraz gdy własność nadmierna, w jednych rękach skupiona, staje się zaprzeczeniem prawa do własności“.

Jak widzimy, do deklaracji praw człowieka wielkiej rewolucji dodano ograniczenia, pozwalające państwu wywłaszczać obywatela z jego własności, gdy własność ta będzie uznana za przeciwną „prawu powszechnemu do własności“.

Wogóle zamachy, przedsiębrane drogą ustawodawstwa na prawo własności, miały i mieć będą zawsze oplakane dla państwa i porządku społecznego skutki. Jako towarzysz szkolny Henryka Sienkiewicza, miałem szczęście być przyjęty, jedyny polak, w charakterze ekonomisty francuskiego z moim artykułem do pamiętnej jego książki, piętnującej prawo wywłaszczenia w Poznaniu.

Zwracając się do ówczesnego ks. Biłłowa, który to prawo wniósł w parlamencie, przywołałem, iż upadek monarchji francuskiej i męczeństwo Ludwika XVI były następstwem aktu Ludwika XIV, odwołującego edykt nantejski, oraz wygnanie i wywłaszczenie hugenotów.

Na tym przykładzie się gruntując, odradzałem zamach na prawa własności polaków, przepowiadając że może on pociągnąć kiedyś upadek Niemiec i ich dynastji.

Przepowiednia, zdaje się, zgodna z rzeczywistością!

Nie wprowadzając zresztą gróźb tak strasznych, można chyba pomiarkować zapalę autorów pustych frazesów uwagami, na realnym gruncie opartymi.

O co im rzeczywiście chodzi? Młodemu agitatorom idzie widocznie o rozpowszechnienie małej własności, w którejby właściciel własnymi rękami mógł uprawiać swą dziedzinę.

Zapatrzeni w jakiś idylliczny obraz, nie wchodzą bliżej w następstwa, jakiby dla całości kraju z zaniku wiejskiej własności.

Kilka argumentów wystarczy chyba, aby usunąć nieporozumienia, na zupełnej nieznajomości stosunków oparte. Przedewszystkiem zaznaczam, że mego poglądu nie opieram na innej nauce, niż ta, jaką znajduję w wiedzy i doświadczeniu mistrzów socjalizmu, jak Marx, Kautsky, Mullagen, którzy, obejmując całość kwestji społecznych, sądzili o kwestjach rolnych z punktu widzenia wszystkich warstw społecznych.

Dziś większa jedynie własność może oprzeć wytwórczość krajową na oszczędności sił ludzkich przez użycie machin i ulepszenia uprawy. O użyciu tych środków mowy być nawet nie może we własności małej, w której przeciwnie moc czynników pracy ludzkiej zużywaną jest z upośledzeniem kapitału krajowego.

Gdy folwark 600 morgowy potrzebuje jednego domu, jednej obory, 20 koni i 12 wołów, to rozparcelowany będzie musiał utrzymać 100 domów, 100 obór, przynajmniej 100 koni itp., przyczem wszystko to nie daje mu dochodu, lecz musi być stopniowo umarzane. O ulepszeniach rolnych, jak sążenkowanie, nawodnianie itp. po większej części mowy być nie może we własności małej. Parcelacja jest przeciwna interesom ludności bezrolnej, zajętej przy warsztatach wielkiej własności. Mały właściciel dziedziny 10 morgowej nie potrzebuje parobka, ztąd wobec bezrolnej ludności, przewyższającej swoją liczbą ilość parcelowanej ziemi, w b. Królestwie Polskiem po rozparcelowaniu reszty użytków rolnych około 2,500,000 ludzi byłoby skazanych na wychodźstwo, nie znajdując zajęcia w kraju. Dotychczasowe badania uczą nas, że wychodźstwo do Ameryki w danych okolicach szło zawsze w parze z parcelacją większych własności. Ten fakt jest widocznie nieznanym twórcom projektu reformy rolnej...

Nie więcej pocieszające są wnioski, jakie dla kultury i zdrowia ludzkości wywołałaby głęboka zmiana posiadania ziemi w zakresie drobnych działek. Mały właściciel nie tylko u nas, lecz i na zachodzie wyzyskuje siły swej rodziny w sposób, upośledzający oświatę dzieci i zdrowie starych rodziców. Znajdujemy tego obszerne opisy w dziele Kautskiego „Die Agrarfrage“.

Taka reforma byłaby klęską ekonomiczną, której rozmiaru nawet określić trudno. Zanik miast, upadek przemysłu, niedobór wytwórczości rolnej, wychodźstwo — to zaledwie część tych ujemnych skutków. Nie może ulegać wątpliwości, że państwo, dopuszczające w swej konstytucji możliwość podobnej „reformy“ rolnej, pozbawiłoby się zaufania i kredytu zagranicznego.

Parcelacja wywarła już u nas skutki swe powyżej rzeczywistych potrzeb. Jesteśmy w małej własności użytków rolnych wyżej 66%, gdy stosunek ten jest w Niemczech 23%, we Francji 35%, Anglja liczy 2% gospodarstw mniejszych jak 40 akrów. Po uregulowaniu służebności, drobna własność podniesie się do 75% i dlatego projektacja parcelacji powinna być dawana przez państwa w warunkach bardzo oględnych, z uwzględnieniem doskonałego scalenia i budowy działek. Gwałt państwowy w tym kierunku byłby jednoznaczny z samobójstwem wytwórcstwa krajowego.

Mrzonki „Umowy społecznej“ Jana Jakóba Rousseau, lub opowieści w rodzaju Robinsona szwajcarskiego, nadają się do czytania dla młodzieży, początkującej w szkołach życie, ale nie mogą być słupami wytycznymi dla zdrowo myślących prawodawców.

## KRONIKA.

— Ostrożnie z Warszawą! List Sekretarjatu Rady Białoruskiej, obalający fałszywą notatkę pism polskich i rosyjskich a dotyczącą rzekomego złożenia przez „delegację białoruską“ urzędowego oświadczenia, iż ludność białoruska życzy należeć do Polski, dowodzi, jak ostrożni być musimy z Warszawą, jej prasą oraz polityką warszawską. Pojechało paru białorusinów do Warszawy, prasa w lot ukula kaczkę, niestety wcale nie niewinną, gdyż obliczoną na zagranicę: za parę dni oczywiście pisma paryskie, doskonale informowane przez swych korespondentów warszawskich, powtórzą ją w całości. Wątpimy wszakże, by powtórzyły one i list białoruski!

— Zarząd Okręgu Wileńskiego, został przeniesiony z gmachu № 36 przy ul. Świętojskiej do domu pod № 13 przy tejże ulicy.

Z dniem dzisiejszym wszystkie biura Zarządu już będą czynne na nowej siedzibie.

— Jadłodajnia litewska. Jadłodajnia litewska, mieszcząca się przy ul. i Portowej 23, zamknięta od dłuższego czasu, ma być wkrótce otwartą. Zapisy już się przyjmują codziennie od g. 2-3 popołudniu.

— Mąka. Podobno ludność miasta ma otrzymać w d.d. 5—10 lipca całą ilość niedoboru mąki, która miała być wydana w maju i czerwcu, a nie doszła swego przeznaczenia. W ten sposób na osobę przypadnie po 18 funtów mąki.

— Zarząd kolei. Polskie władze krajowe zamierzają mianować komisariat okręgowy kolei żelaznych według typu zarządu kolei Poleskich. Komisariat zajmie się przedewszystkiem naprawą torów zepsutych przez bolszewików i uregulowaniem ruchu na kolejach, szczególnie zaś na dystansach Wilno—Mołodeczno i Wilno—Lida. (w)

— Białoruski chór narodowy. Dziś, w sobotę, o godz. 5-ej w. w lokalu przy ul. Arsenalowej № 4 m. 10 nastąpi pierwszy występ próby narodowego chóru białoruskiego pod batutą pułk. Rutkowskiego. Chór wystąpi w specjalnie w tym celu sporządzonych kostjumach białoruskich. (w)

Zarząd kwaterunkowy z ramienia Intendentury 1-ej Dyw. Leg. podaje do wiadomości mieszkańców m. Wilna wyciąg z Ustawy z dn. 8-go kwietnia 1919 r.

### O dostarczaniu mieszkań na potrzeby wojsk.

(Dziennik Rozkazów Wojskowych № 46 z dn. 29 kwietnia 1919 r. art. № 1534).

Art. 1. Pomieszczenia dla oficerów i urzędników wojskowych obowiązane są dostarczyć zarządy gmin miejskich i wiejskich.

Art. 5. Pomieszczenia dla oficerów i urzędników wojskowych winny być dostarczane ze znajdującym się w mieszkaniu przepisany umebłowaniem i ze światłem, o ile istnieje w mieszkaniu instalacja elektryczna lub gazowa.

UWAGA: Winna być dostarczona pościel.

Art. 7. Za dostarczone pomieszczenie Skarb Państwa będzie wypłacał gminom wynagrodzenie podług norm następujących:

Za oficerów do podpułkownika włącznie (1 pokój) — 3 mk. dziennie.

Za oficerów od pułkownika i wyżej (2 pokoje) — 5 marek dziennie.

Podając powyższe, ma się na celu:

1) Ułatwienie pracy Magistratowi miasta w wyszukiwaniu i rekwirowaniu odpowiednich mieszkań.

2) Możliwie prędkie dostarczenie takowych przyjeżdżającym do Wilna oficerom.

Dlatego uprasza się mieszkańców miasta, chcących dobrowolnie przyjść z pomocą magistratowi i wojsku, aby niezwłocznie zgłosili adresy swych mieszkań, w których posiadają wolne i odpowiednie dla rozlokowania oficerów pokoje (zgodnie z artykułem 5 powyższej ustawy).

Zgłoszenia kierować należy do Zarządu Kwaterunkowego Intendentury 1-ej Dyw. Leg., ul. Jagiellońska № 8, 1-sze piętro, w godzinach 9—1 i 4—6.

Zarząd Kwaterunkowy.

## ROZKŁAD POCIĄGÓW

### Odechodzą:

#### Do Waki:

№ 601 o g. 7 rano  
№ 605 „ 2 po połud.  
№ 607 „ 7 30 w.

#### Do Lidy:

№ 507 — 6 g. r.  
№ 521 — 4 g. po południ.

#### Do Smorgoń:

№ 453 — 2 m. 50 po połud.

#### Do Mołodeczna:

№ 951 — g. 2 po półn.

### Przychodzą:

#### Z Waki:

№ 604 — 11 g. r.  
№ 606 — 3 m. 10 po połud.  
№ 658 — 8 m. 40 w.

#### Z Lidy:

№ 522 — 10 m. 50 r.  
№ 508 — 4 po połud.

#### Z Smorgoń:

№ 754 — 12 m. 8 wiecz.

#### Z Mołodeczna:

№ 952 — 6 wiecz.

Od. d. 17 czerwca pomiędzy Wilnem i Grodnem kursuje specjalny pociąg przez Wakę z przesiadaniem na moście. Pociąg ten wyrusza z Wilna o godz. 7 rano, bagaże nie są przyjmowane.

## OGŁOSZENIA.

**Paryżanka** udziela lekcji konwersacji francuskiej według najnowszej metody.  
M. RIKKERS, Świętojska 15—4.

**Życzący sprzedać domy**  
i parcele ziemi niech złożą oferty w administracji „Głosu Litwy“.

### PIANINA i FORTEPIJANY

do wynajęcia; kupuje, reperuje i nastraja.  
Mostowa, 27—5. ESTKO.

**Na język litewski** i odwrotnie tłumaczenia szyldów, rozmaitych plakatów, napisów krótkich, blankietów i rachunków firmowych, i t. p. przyjmuje bezinteresownie księgarnia litewska M. Szapelisowej.  
ul. Dominikańska, 13.